

Kieniewicz, Stefan

"Ohlas maďarské revoluce 1848-1849 na Moravě a ve Šlezsku", Bedřich Šindelař, "Rozpravy Československé Akademie Věd", R. 67, 1957, z. 3 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 49/1, 178-179

1958

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

posiadać musiało duże znaczenie. Nie ulega też wątpliwości, że chwiejny i niekonsekwentny w wielu posunięciach — poza podstawowym dążeniem dorobienia się majątku — współzałożyciel jednego z najpotężniejszych dziś zakładów chemicznych świata (koncern Du Pont de Nemours & Cie) posiadał na wiele spraw pogląd jasny i trzeźwy, nie tracący po dziś dzień na aktualności. Oto przykłady jego „złoty myśli“, wypowiedzianych w okresie działalności w Radzie Starszych (cyt. na s. 160 monografii): „...wszelka administracja, w której kierownicy mają zbyt wiele pracy a podwładni zbyt wiele wpływów, jest administracją źle zorganizowaną“ i dalej: „Sztuka rządzenia polega na tworzeniu instytucji i praw tego rodzaju, by służyły one dobrze, szybko i według założeń przy wyzyskaniu małej ilości talentów i cnoty; gdyż jeśli do wszystkiego potrzebne będą orły lub anioły, całość popadnie w korupcję i chaos. Zbyt trudno jest bowiem znaleźć orły lub anioły ...“.

Ryszard W. Wołoszyński

Bedřich Šindelař, *Ohlas maďarské revoluce 1848—1849 na Moravě a ve Šlezsku*, Rozprawy Československé Akademie Věd, Rok 67, 1957, zeszyt 3, s. 98.

Mamy tu interesujący przyczynek źródłowy oparty głównie na aktach władz austriackich z Brna i po części z Opawy oraz na prasie niemieckiej i czeskiej. Wbrew teoz burżuazyjnej historiografii o powszechnej rzekomo niechęci Czechów do rewolucji węgierskiej autor ujawnia na obszarze Moraw i Śląska żywy nurt sympatii dla tego rewolucyjnego ruchu. Pogląd ten rozwijany już nieraz w nowszej literaturze marksistowskiej nabiera tu żywych rumieńców dzięki licznym faktom zaczerpniętym z korespondencji władz policyjnych i z konserwatywnej nawet publicystyki. W trzech kolejnych rozdziałach zestawiono ślady wystąpień prowęgierskich: w okresie powstania wiedeńskiego w październiku 1848 r., w czasie kampanii węgierskiej oraz po jej upadku, na przestrzeni lat pięćdziesiątych. Można by mówić o trzech luźno z sobą związanych źródłach tych sympatii: 1) ferment wśród rzemieślników i robotników zwłaszcza w Brnie, wyrażający solidarność z powstańcami wiedeńskimi, co doprowadziło w tym mieście w końcu października 1848 do poważnych rozruchów; 2) mniej ostry, ale rozleglejszy ferment wsi na tle sporów o realizację uwłaszczenia; 3) aktywność radykałów czeskich, Friča, Arnolda, Labiny i in.

Ciekawe, że wieś morawska i śląska sympatyzowała wtedy z Kossuthem widząc w nim sojusznika w swojej walce z obszarnikami — właśnie dlatego, że niemiecka szlachta i czeska burżuazja trzymały wtedy z obozem reakcji. Warto porównać ten układ sił ze stosunkami galicyjskimi, gdzie wśród tzw. polskich warstw oświeconych przeważały zdecydowanie sympatie prowęgierskie. Wiemy o współdziałaniu z Węgrami polskich górali oraz chłopów okręgu krakowskiego; wiemy też o antywęgierskich nastrojach wsi w Galicji Wschodniej. Ale całość powiązań między ówczesną walką klasową na wsi a sprawą węgierską wymaga jeszcze u nas źródłowego przebadania.

Przejawy sympatii dla Węgrów obserwowane na Morawach i Śląsku austriackim nie przybierały żywiołowych rozmiarów. Słyszymy o doniesieniach, że ludność piła w karczmach za zdrowie Kossutha, że odgrażała się przeciw panom, z którymi dopiero Węgrzy zrobią porządek, że krytykowała ostro cesarza, Jellačića i Windischgrätzę. Dowiadujemy się też o krążeniu ulotek i rewolucyjnych wierszy, o wędrownych emisariuszach kossuthowskich, o przemycie broni, rzadziej o odmowie podatków

władzom austriackim. To wszystko nie groziło poważniej zapleczu frontu austriackiego; a jednak ten stan umysłów czynił możliwym zjednanie Czech dla sprawy rewolucyjnej, w wypadku gdyby wiosenna ofensywa madziarska przekroczyła granice Węgier. W źródłowym stwierdzeniu tego faktu można też widzieć główne osiągnięcie autora.

Jak łatwo było przewidzieć, studium zawiera nieco poloników. Nie ma ich wiele ze Śląska Cieszyńskiego poza wzmianką (s. 8) o wysłaniu oddziału gwardii narodowej z Bielska na odsiecz Wiednia. Nie jest znana autorowi ówczesna rewolucyjna działalność Pawła Oszeldy, słabo opracowana co prawda i w polskiej literaturze. Znajdujemy rozproszone wiadomości (s. 17, 36, 42) o czci oddawanej w Czechach Bemowi i Dembińskiemu na równi z Kossuthem, o związkach Węgier z Galicją, o schwytaniu w Cieszynie (latem 1849) niejakiego Emanuela Podhajskiego, rzekomo agenta Kossutha (s. 56). Na s. 21 znajdujemy ciekawą sylwetkę austriackiego konfidenta, niejakiego Jana Splawskiego (pseud. Piotr Leliwa): miał on być czynny w 1846 przy zwalczaniu ruchu polskiego w Galicji, w 1848 tropił „polskich rewolucjonistów“ na terenie Czech, przeciwdziałał też przemytowi broni ze Śląska pruskiego na Węgry. Jest pono w archiwum w Brnie większy plik jego raportów.

Wśród aneksów znalazło się pismo Bacha do Łazańskiego referujące treść pism znalezionych przy aresztowanym we Wrocławiu agencie Hotelu Lambert, Bolminie-Czaplickim. Jak wiadomo, dotyczyły one słynnego układu Teleki-Rieger zawartego w Paryżu z polskiej poręki w sprawie równouprawnienia mniejszości na Węgrzech. Šindelař nie wie (s. 55), że incydent ten ma swą rozległą literaturę (por. choćby V. Žáček, „Čechove a Polaci“ t. II). Idąc za Révai'em autor osądza zdecydowanie negatywnie niniejszą polską próbę mediacyjną.

Stefan Kieniewicz

B. P. Kozmin, *Russkaja sekcija pierwogo intiernacionała*, Izd. Akademii Nauk SSSR, Moskwa 1957, s. 402.

Interesująca praca B. P. Kozmina poświęcona działalności rosyjskiej sekcji I Międzynarodówki traktuje również o problematyce walk wewnętrznych bakunizmu z marksizmem oraz o współczesnej historii rosyjskich grup rewolucyjnych.

Jest to solidna praca, napisana przez kompetentnego historyka; składa się z czterech części: z przeglądu literatury i źródeł, analizy przemian zachodzących w środowisku rosyjskich rewolucjonistów, z części poświęconej studiom nad czasopisem „Narodnoje Dielo“, oraz z badań nad udziałem członków rosyjskiej sekcji Międzynarodówki w zachodnio europejskim ruchu robotniczym. Zakończenie doprowadza opis wydarzeń aż do czasów Kropotkina.

W pierwszej części Kozmin omawia opracowania radzieckie poświęcone wspomnianej problematyce. W stosunku do W. A. Gorochowa („Rosyjska Sekcja I Międzynarodówki“ 1925) wysuwa zarzut sprzecznych ocen [jak np. twierdzenia, że założyciele sekcji byli „idealistami w teorii“, a „marksistami w praktyce“ (s. 5)]. Artykułowi Karatajewa „Przyczynki do ekonomicznej platformy rosyjskiej sekcji I Międzynarodówki“ zarzuca błędny pogląd, jakoby „program rosyjskiej sekcji świadczył o przewyżczeniu tych elementów narodnictwa, tego utopijnego socjalizmu, które zawierały się w nauce Czernyszewskiego“ (s. 7), oraz twierdzenie, że sekcja rzekomo po raz pierwszy zastosowała marksizm w życiu społecznym Rosji. Dalej wymienia i krytykuje artykuł R. Sz. Tagirowa „Rosyjska Sekcja Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników“ za błędną konkluzję: „rosyjska